Nr. 295. We Lwowie, niedziela dnia 26 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kochawina.

Lwów 25 czerwca.

(§). Duszna atmosfera zapanowała w Rzeczypospolitej pod koniec pierwszej połowy XVII wieku; z jednej strony czekano na wieści od Warszawy o niepopularnej wojnie z Turkami, z drugiej niepokojono się pogłoskami o ruchach wśród kozaków. Nie przypuszczał nikt wprawdzie ani Żółtych Wód, ani Korsunia, ale ludzie na Rusi czuli, że uchwała sejmowa z r. 1688 równająca kozaków z chłopstwem poddańczem, odbierająca rejestrowcom wolny wybór atamana i oddająca ich pod władzę osobnego komisarza, nie mało krwi wytoczy. Wszak nie dawne to były czasy, gdy o wiele skromniejsza i bardziej usprawiedliwiona uchwała sejmu z roku 1590 wywołała zbrojne ruchy kozactwa. Chodziły też tajemne, a dziwaczne wieści, drżały serca i zwracały się tem usilniej ku Bogu i najdobrotliwszej Pośredniczce, Marji!

W takim to czasie — pisano rok Pański 1646 — Anna Wojankowska, jadąc do Żydaczowa, znalazła się już pod wieczór w lesie, zwanym Kochawina. Gdy niespokojna oglądała się na wszystkie strony, ujrzała oświetlony ostatnim odbłyskiem zachodzącego słońca, umieszczony w dziuple dębu, obraz Najświętszej Panny.

Obraz ten malowany na tablicy dębowej przedstawiał Najśw. Pannę wpół postaci, trzymającą na lewem ramieniu Dzieciątko Jezus; twarz Matki Boskiej pełna słodyczy i dobroci, zrobiła tak potężne wrażenie, że Wojankowska postanowiła przenieść go do Rudy. Postanowienie to niebawem zostało dokonane i obraz ów mający napis: *O Mater Dei electa — esto nobis via recta* umieszczony został w Rudzie, w kościele parafialnym. Lecz nazajutrz nie znaleziono go w kościele: jak tradycja nam przekazuje, powrócił cudownie na pierwotne swoje miejsce. I pozostawał ten obraz czczony przez lud w dniach ucisku i trwogi, ukryty w rodzaju kapliczki przytwierdzonej do pnia dębu. Losem obrazu zaopiekowali się później Konstantowie Wyhowscy; żona jego Teresa z Zawadzkich wybudowała tu małą kaplicę, do której obraz przeniósł z upoważnienia arcybiskupa lwowskiego Konstantego Lipskiego, altarysta żydaczowski ks. Błażej Botyński, z wielką uroczystością. W następnych latach kaplica zmieniła się w kościół, przy którym w sto przeszło lat po odkryciu obrazu osiedli OO. Karmelici (1749).

Obraz słynący daleko i szeroko łaskami i cudami, zwrócił uwagę arcybiskupa lwowskiego Mikołaja Wyżyckiego. Polecił on komisji, w skład której wchodzili kanonicy Aleksandrowicz i Pelczarski, tudzież dziekan żydaczowski ks. Lugowski, ażeby zajęła się sprawdzeniem opowiadań i przedłożyła swą opinję.

Komisja przesłuchała 24 świadków, którzy przysięgą uroczystą stwierdzili swe opowiadanie i przedłożyła protokoły ks. arcybiskupowi; ten zbadawszy raz jeszcze cały materjał, ogłosił zdarzone cuda w dniu 26go maja 1755 r.

...„Przetoż aby cześć i uszanowanie tego obrazu więcej co dzień pomnażały się... ten obraz nietylko za łaskawy, ale oraz za cudowny i przedziwny ogłosiliśmy i tem pismem naszem ogłaszamy, i ażeby go za taki wszyscy mieli, trzymali, uznawali, czcili i szanowali, chcemy i przykazujemy...“

W dniu 22 czerwca t. r., po odprawieniu mszy w kapliczce starej, wyruszyła procesja z ks. arcybiskupem na czele, do nowego kościoła. Obraz Matki Boskiej i wota, złożone na dwóch wielkich tablicach nieśli OO. Karmelici. Po odśpiewaniu *Te Deum*, po umieszczeniu obrazu, odprawił sumę biskup lwowski ob. gr. ks. Szeptycki, kazanie zaś wygłosił słynny mowca, ormiański ksiądz Gabrjel Kasperowicz.

A tak duchowni wszystkich trzech obrządków zjednoczonych w Rzymie, złożyli hołd Matce Chrystusa.

Za Józefa II zniesiony został klasztor w Kochawinie, a gdy następnie zgorzał kościół w Rudnie, przeniesiono parafię do kościoła w Kochawinie. W celu wymurowania nowego kościoła, wyszła we Lwowie książeczka (1863) pt. „Upominek z Kochawiny“. Był to z małemi odmianami przedruk wydanej w r. 1780 książki ks. Fortunata Szymańskiego, pt. „Chwała Marji w kochawińskim obrazie, cudami słynącej“. Obraz ten reprodukowany był często; są obrazki różnej wielkości i formatu. Medalików znane są dwa rodzaje: Jeden ma (S. G.) Matkę Boską w pół osobie z dziecięciem, głowy w koronach, w otoku napis „N. P. Marja Kochawińska“, z drugiej strony jest wizerunek Pana Jezusa Milatyńskiego a w otoku „Jezu Milatyński zmiłuj się nad nami“. Drugi łączy się z pamięcią zmarłego ks. kardynała krakowskiego; strona główna ma wizerunek jak poprzedni, ale w otoku napis: „Cudowny obraz Matki Boskiej w Kochawinie, strona odwrotna zaś ma w otoku napis „Ks. Biskup krakowski Albin Dunajewski, a w środku w pięciu wierszach te słowa: „Jako dziecię wątłe uzdrowione w r. 1818“.

Defraudacja w uniwersytecie Jagiellońskim.

W uzupełnieniu notatki naszej o popełnionej przez ś. p. profesora Cyfrowicza defraudacji, donosimy, że w przyszłym tygodniu odbędzie się wiec wszystkich profesorów uniwersytetu, na którym zapadnie uchwała w sprawie pokrycia przez profesorów defraudacji. Prezesowi towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczył rektor, że sprzeniewierzona przez ś. p. Cyfrowicza kwota 4.009 koron z funduszu żelaznego towarzystwa również pokrytą będzie przez profesorów uniwersytetu.

Defraudację w roku 1896 w kwocie 72.000 koron pokrył ś. p. Cyfrowicz pieniędzmi, które pożyczył od swoich dalszych krewnych. Od jednego z nich otrzymał 56.000 koron pożyczki; drugi dał mu na krótki termin 16.000 koron. Pretensję ostatniego z nich widocznie Cyfrowicz pokrył, bo wierzyciel z żadnemi nie zgłosił się pretensjami, natomiast pierwszy zgłosił swoją pretensję, stwierdzając, że na jej pokrycie otrzymał od ś. p. Cyfrowicza jego policę asekuracyjną na 40.000 koron; w ten sposób suma 16.000 koron nie została pokrytą.

Kilka jeszcze osób zgłosiło się z pretensjami, dosyć wysoko obliczonemi. Obiega pogłoska, że Cyfrowicz winien był ś. p. drowi Buszkowi, fizykowi miejskiemu w Krakowie, przeszło 30.000 koron, a na spłacenie tego długu użył częściowo zdefraudowanych pieniędzy.

Książeczki części funduszu żelaznego towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego na 4.009 koron opiewającej, nie oddał Cyfrowicz do winkulowania, lecz zastawił ją za 1.000 koron w kasie oszczędności miasta Krakowa. Dowiadujemy się, że z książeczki tej podjęto już na cele towarzystwa około 1.000 koron, tak, że opiewa ona właściwie na 3.000 kilka koron.

Na co zresztą Cyfrowiczowi potrzebne były zdefraudowane pieniądze, pozostaje niewyjaśnioną tajemnicą. Żył skromnie, a dochody miał znaczne. Miał tytuł profesora nadzwyczajnego i rangę siódmą — płacę zaś pobierał rangi VIII, t. j. 3.800 koron pensji, 2 pięciolecia po 400 koron, dodatek aktywalny 1.200 koron, razem 5.800 koron; z tego odciągano mu na mieszkanie, które zajmował w uniwersytecie 600 koron. Miał także znaczne dochody, przeszło 3.000 koron rocznie wynoszące za druki uniwersyteckie (indeksy, rodowody i t. d.), które wydawał własnym kosztem, a następnie przez kwesturę dochody ze sprzedaży ściągał. Miał wreszcie przyznane sobie przez senat akademicki 3% od administracji funduszami uniwersyteckimi. Miljonowe fundacje te przynosiły mu znaczne i zupełnie legalne dochody.

Afera p. Walewskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Przed senatem trybunału apelacyjnego odbyła się dziś rozprawa z powodu sprzeciwu posła Walewskiego przeciw wyrokowi I. instancji na jego skargę cywilną przeciw akcyjnemu Towarzystwu dla przemysłu drzewnego Leopolda Poppera. Skargę Walewskiego, sąd I. instancji oddalił.

Sprawa przedstawia się następująco: Poseł Walewski zawarł wspólnie z hr. Stanisławem Wiszniewskim i handlarzem dóbr Michałem Fischerem dnia 4 października 1901 kontrakt z państwowym zarządem lasów i dóbr skarbowych. W myśl tego kontraktu przyznane zostało konsorcjum na lat 10 prawo zakupywania z galicyjskich lasów skarbowych wielkich ilości drzewa w celu wylesienia. Kontrakt ten nie został jednak wykonany, lecz w obopólnem porozumieniu stornowany, po poprzedniem zapewnieniu, że zostanie zawarty nowy kontrakt. Poseł Walewski odstąpił swoje prawa z wzmiankowanego kontraktu hr. Wiszniewskiemu w dniu 1 sierpnia 1902. Akcyjne Towarzystwo przemysłu drzewnego nabyło prawa hr. Wiszniewskiego i Michała Fischera z kontraktu zawartego z państwem. Posłowi Walewskiemu akcyjne Towarzystwo wypłaciło za odstąpione przez niego 1 sierpnia 1902 r. hr. Wiszniewskiemu prawa — około 60.000 koron. Poseł Walewski wystawił Towarzystwu podpisane przez siebie absolutorjum, datowane 31 marca 1903, w którem oświadcza, że wszystkie swoje pretensje do Tow. akcyjnego uważa za zaspokojone. Pomimo tego oświadczenia żądał p. Walewski w drodze skargi, wniesionej przeciw Towarzystwu do sądu handlowego, wypłacenia sumy 163.500 koron za odstąpienie

swoich praw, sumy zaś 17.500 koron żądał Walewski z tytułu swojego pośrednictwa, dzięki któremu Towarzystwo oszczędziło należytość w sumie 35.000 koron. Walewski przyrzekł bowiem poczynić starania we lwowskiej prokuratorji skarbu, aby należytość ta nie została przypisaną, jeżeli jemu za to wypłacona zostanie połowa tej należytości. Należytość ta rzeczywiście nie została przypisana. Sąd handlowy bez przesłuchania świadków oddalił Walewskiego z jego pretensjami i żądaniami i skazał go na 1.000 koron grzywny za lekkomyślne wytoczenie procesu.

Przeciw temu wyrokowi wniósł Walewski sprzeciw, nad którym odbyła się dziś rozprawa pod przewodnictwem radcy wyższego sądu krajowego Steinera.

Walewski w rekursie swym przytacza następujące powody żądania zniesienia wyroku I instancji: Niedostateczne osądzenie sprawy, wadliwe postępowanie, sprzeczność pomiędzy umotywowaniami wyroku a faktycznem stanem rzeczy, brak zastanowienia się nad decydującymi faktami. Dalej wywodzi Walewski w rekursie, że trybunał I instancji widocznie był uprzedzony w osądzeniu tej sprawy i wyszedł widocznie z przekonania, że skarga Walewskiego nie da się utrzymać. Bez przesłuchania świadków, bez dopuszczenia dowodów — wywodzi rekurs — wydano wyrok, który nietylko oddalił powoda z jego pretensjami, ale zdolnym jest także zniszczyć egzystencję człowieka. Jeszcze się nigdy nie zdarzyło, aby sąd wydał wyrok, osądzający oskarżyciela jako człowieka.

Rekurs Walewskiego wywodzi dalej, że Walewski cesji z 9 sierpnia 1902 przed Towarzystwem akcyjnem nie zataił i Towarzystwo wiedziało o tej cesji i że ono wiedząc o tej cesji objęło jego prawa kontraktowe. Absolutorjum dane Towarzystwu 31 marca 1903 przez Walewskiego, w którem ten oświadcza, że wszystkie jego pretensje do Towarzystwa są zaspokojone, było tylko aktem pozornym. Absolutorjum to wystawił Towarzystwu, ponieważ ono potrzebowało go dla ministerstwa rolnictwa i liczył na to, że Towarzystwo da mu przyrzeczoną bonifikację. Walewski zwalcza dalej w sprzeciwie swym twierdzenie sądu I instancji, który co się tyczy odpisania należytości 35.000 kor. uznał jego postępowanie za niemoralne.

Walewski oświadcza, że on dał Towarzystwu pomysł, aby zaoszczędzić sobie należytość przez stornowanie i że dla tej akcji nie użył swego wpływu jako posła. W końcu wyraża zdanie, że obowiązkiem sądu byłoby zbadać środki dowodowe, znieść wyrok I instancji i uwzględnić jego pretensje.

W odpowiedzi na ten rekurs wniósł imieniem oskarżonego dr. Emil Frischauer zażalenie, w którem wywodzi, że sprzeciw Walewskiego tak samo, jak jego skarga są zupełnie samowolne i odrzucenie skargi przez sąd I instancji było zupełnie uzasadnione. Odpowiedź zwalcza szczegółowo punkty rekursu i wnosi odrzucenie rekursu i zasądzenie Walewskiego na koszta procesu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rozprawa apelacyjna rozpoczęła się dziś o godzinie pół do 12 rano. Referent radca N e u m a n n przedstawił dokładnie przebieg tej sprawy w I instancji, opowiedział, że p. Walewski wobec radcy Hofmokla sprawę pierwszego kontraktu, zawartego z państwem przedstawił tak, jakoby w interesie państwa leżało jego unieważnienie. W istocie, kontrakt ten unieważniono, poczem Walewski domagał się dla siebie wypłaty połowy z sumy 35.000 koron, która została nałożona jako należytość od tego kontraktu, a następnie została odpisana.

Następnie odczytano wyrok I instancji, w którym zarzucono posłowi Walewskiemu niemoralność i w znaczeniu cywilnem oszustwo.

Po odczytaniu wyroku zabrał głos obrońca posła Walewskiego dr. Otto F r i s c h a u e r. Powiada, iż stanowisko jego klijenta jest ciężkie, bo w sprawę czysto cywilną, wmieszano pierwiastek polityczny, obrzucono go błotem, a dziś nie idzie mu tyle o sprawę cywilną, ile o oczyszczenie swego honoru. Wyrok pierwszej instancji był agitacyjny. Mowca dowodzi, że Walewski sprzedał to, co było jego własnością; połowy z 35.000 koron domagał się nie za swoje pośrednictwo, lecz jako spólnik.

Adwokat strony przeciwnej, brat poprzedniego, dr. Emil F r i s c h a u e r stwierdza, że sprawa p. Walewskiego wzburzyła opinję publiczną w całej Austrji. Wyrok pierwszej instancji jest chlubą stanu sędziowskiego w Austrji i ma wielkie znaczenie pod względem etycznym. Następnie omawia dr. Frischauer cztery punkty zażalenia i powiada, że jeśli p. Walewski żądał, by jego wraz z posłem Dzieduszyckim i innymi powołano do rady nadzorczej, to stało się to bez woli tych ludzi, bo posłowie ci są ludźmi honoru i z takim panem, jak Walewski nie chcieliby razem zasiadać. Sprawa ta wywołała skandal od Lwowa do Wiednia. Dodaje, że radca Hofmokl wniósł przeciw p. Walewskiemu skargę.

W ostatnich jeszcze czasach odniósł się poseł Walewski z propozycją do br. Poppera, że starać się będzie w ministerstwie kolejowem o niepodwyższanie taryf na drzewo, jeśli otrzyma za to 10.000 koron. Z posła, który swego mandatu nadużywa do takich rzeczy, trzeba zedrzeć maskę.

Po półgodzinnej naradzie trybunał ogłosił wyrok, w k t ó r y m o d r z u c a z a ż a l e n i e w e w s z y s t k i c h c z t e r e c h p u n k t a c h i w c a ł o ś c i z a t w i e r d z a w y r o k p i e r w s z e j i n s t a n c j i.

W motywach powiada wyrok apelacji, iż wyrażenie sądu pierwszej instancji, że żądanie przez posła Walewskiego połowy odpisanej sumy, jest prawnie niemoralne, było w zupełności usprawiedliwione. Gdyby się patrzyło na żądanie to z czysto prawnego stanowiska, to nie wiadomo za co p. Walewski żądał tej sumy. Jako honorarjum za to, że raz poszedł do prokuratorji skarbu, a raz do ministerstwa rolnictwa, byłoby stanowczo za wysokie, jako prowizja niemożliwa; uważana mogłaby być tylko za zakład, a prawne egzekwowanie zakładu jest niemożliwe. Również uważa trybunał za zupełnie usprawiedliwione skazanie p. Walewskiego przez pierwszą instancję na 1.000 koron za lekkomyślne wnoszenie skargi.

W. Allg. Ztg. omawiając ten wyrok, powiada, iż teraz nie ulega wątpliwości, że Koło polskie wykluczy posła Walewskiego ze swego grona, jeśli przedtem sam p. Walewski nie złoży swego mandatu, lub z Koła nie ustąpi.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiadomości z Korei.

Paryż. (Tel. wł.) Japończycy, którzy częściowo opuścili już byli Gensan, wracają tam, otrzymawszy posiłki w liczbie 600 ludzi piechoty i jednej baterji artylerji. Krajowcy stoją częścią po stronie japońskiej, częścią po stronie rosyjskiej. Ruch okrętów handlowych wstrzymany. Koreańczycy opowiadają, że w Gamsung nałożyli Rosjanie kontrybucję na miasto. Bandy zbójeckie rabują wojenne zapasy obu stron wojujących. W dniu 12 czerwca doszli Japończycy do Pjönjang i zastali tu 200 Rosjan. Pomimo silnego ognia karabinowego straty nieznaczne. Oczekują tu przybycia 800 ludzi rezerw. Słychać, że za 14 dni rozpocznie się marsz Japończyków na północ w celu oczyszczenia Korei z kozackich oddziałów.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg. Korespondent (Ros. Ag. Telegr.) donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Znaczne siły japońskie koncentrują się w ostatnim czasie koło Leojunczen i Lunian. Szczególnie wzmocnili Japończycy prawe skrzydło, rozciągające się w kierunku rzeki Jalu.

Zamach Chunchuzów.

Petersburg. Przed kilku dniami 100 Chunchuzów — jak słychać pod dowództwem Japończyków — usiłowało wykonać zamach na most kolejowy koło stacji Gunczulin. Atak odparty; most nieuszkodzony.

Nowa klęska Rosji na morzu.

Tokio. (Doniesie B. Reutera). Admirał Togo donosi, że we czwartek odbyła się koło Portu Artura bitwa, w której rosyjski okręt wojenny typu „Pereswjet“ został zniszczony i zatopiony. Dwa inne rosyjskie okręty wojenne, mianowicie jeden typu „Sebastopol“ a drugi krążownik typu „Dyana“ zostały uszkodzone i uczynione niezdolnemi do walki. Japońskie okręty w ogólności nie są uszkodzone.

Londyn. (Tel. wł.) Klęska, którą Rosjanie ponieśli pod Portem Artura jest bardzo wielką. Zatopiony okręt wojenny „Pereswiet“ był jednym z największych o pojemności 12.000 ton; drugi zatopiony statek wojenny miał 11.000 ton, 3 ci był krążownikiem pierwszej klasy i jednym z najpiękniejszych.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że japońska flota atakowała w środę Port Artura.

Zajęcie Kaiczau.

Berlin. (Tel. wł.) Z pola wojny dochodzą wiadomości, ż e J a p o ń c z y c y z a j ę l i K a i c z a u, oraz zapowiadają bliskość rozstrzygającej bitwy.

Przygotowania do rozstrzygającej bitwy.

Londyn. (Tel. wł.). Do dzienników tutejszych donoszą, że w Mandżurji przygotowuje się rozstrzygający akt wojenny, ale cenzura japońska jest tak surową, że nie przepuszcza najmniejszego szczegółu. Wszystkie pisma atoli zgodnie stwierdzają, że wszystkie trzy armje japońskie, pozostające pod komendą gen. Kurokiego, Nodzu i Oku połączyły się i maszerują razem do nieznanego celu. I w tej depeszy cenzura wykreśliła miejscowość i datę, aby nie było wiadomem, gdzie depesza została nadana i kiedy.

Dzienniki powiadają, ż e s y t u a c j a t e r a z b a r d z o s z y b k o s i ę r o z w i j a, i ż e w n a j b l i ż s z y c h d n i a c h r o z e g r a s i ę b i t w a r o z s t r z y g a j ą c a.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt. Dziś odbyła rada generalna Banku austro-węgierskiego posiedzenie pod przewodnictwem gubernatora banku Bilińskiego i uchwaliła wypłacić w dniu 1 lipca półroczną dywidendę w wysokości 28 koron za akcję.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów obraduje dziś dalej nad budżetem. Przemawiał Szederkenyi *contra.*

Awans kolejowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tegoroczny awans czerwcowy na kolejach państwowych będzie niezwykle obfity. Mianowicie w klasie IX i VIII awanse będą bardzo liczne takie, jakich od r. 1897 nie było.

Miljony Kartuzów.

Paryż. Wczoraj wieczór przesłuchała komisja śledcza dziennikarza Fervoorta, który oświadczył, że twierdzenie Bessona co do jego stosunku do Edgara Combesa jest nieprawdziwe.

Przewodniczący komisji odczytał pismo generalnego przeora Kartuzów, który oświadcza, iż zdaniem jego nie musi się zjawić przed komisją śledczą. Na tem posiedzenie zamknięto.

Śledztwo w sprawie Bobrikowa.

Petersburg. Śledztwo w sprawie zamachu na Bobrikowa powierzono na rozkaz cara sędziemu śledczemu petersburskiego okręgu pod kontrolą prokuratora tutejszego trybunału apelacyjnego, — a nie władzom finlandzkim. Po ukończeniu śledztwa wyda car dalsze zarządzenia.

Sprawa Perdicarisa.

Tanger. Przybyli tu Perdicaris i Varley, wypuszczeni już na wolność.

Wiedeń. Cesarz postanowieniem z 13 czerwca zarządził, aby każdy rektor akademji rolniczej w Wiedniu używał podczas trwania swego urzędu tytułu magnificencji.

Bruck nad Litawą. Cesarz odbył dziś ponownie przegląd wojsk, poczem o 10 rano odjechał do Wiednia, skąd po przybyciu udał się do Schönbrunnu.

Budapeszt. Komisja skarbowa węgierskiej izby posłów postanowiła żądać dla wiceprezydenta izby płacy 24.000 koron.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 26 czerwca.

Teatr miejski: „300 dni“, krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Wesoły aptekarz“ („Hulaka“), krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na placu powystawowym: Jarmark wyrobów krajowych. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

W sali ratuszowej: Wiec obywatelski Początek o godzinie 10½ rano.

Na placu powystawowym: Wielki festyn jubileuszowy na dochód I kolonji wakacyjnej w Hucie Korostowskiej i internatu dla uczniów sem. naucz. im. Piramowicza. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

Na boisku gimnastycznem (ul. Cetnerowska): Uroczystość pamiątkowa IV zlotu „sokolego“. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Na Strzelnicy miejskiej: Strzelanie premiowe. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Kalendarz. Niedziela (26): Jana i Pawła. — Rozmysława. — (13): Akiłyny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58.

Lwów 25 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +20 R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Radca Jan Winiarz, były długoletni dyrektor filji Banku hipotecznego w Tarnopolu, został przez radę nadzorczą tej instytucji zamianowany dyrektorem filji w Krakowie. Dotychczasowy jej kierownik, p. H. Blumenfeld, ze względu na swe zdrowie, przeszedł na własną sprośbę w stan spoczynku. Dyrektor Winiarz opuszcza Lwów w dniu jutrzejszym a w poniedziałek (27 bm.) obejmie nowy swój posterunek. Towarzyszą mu zewsząd życzenia, aby i w Krakowie wnet pozyskał sobie ten powszechny szacunek i sympatję, które tu we Lwowie, a później w Tarnopolu, stałym udziałem jego były.

Minister spraw zagraniczny hr. Gołuchowski udaje się dnia 28 bm., jak corocznie na kilku tygodniowy pobyt do Vittels.

Dziekanem wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego wybrano dzisiaj, — jak nam z Krakowa telegrafują — prof. dra Henryka Jordana.

Uroczystość św. Alojzego Gonzagi, patrona młodzieży obchodzi się solennie jutro w kościele OO. Jezuitów. Rano o godzinie 8 solenna wotywa przed obrazem świętego. O godzinie 11 uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i kazaniem. O godzinie 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie wpół do 5 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i kazaniem. Uroczystość połączoną jest z odpustem zupełnym.

Ku czci Najśw. Pomocy Szkaplerznej z Góry Karmelu jutro w kościele OO. Karmelitów o godzinie 5 nieszpory, po których solenna procesja.

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym odbędzie się dziś po południu koncert orkiestry 30 pp., wieczorem zaś od godziny 6·30 do 7·30 śpiewać będzie chór akademicki.

Program produkcyj chóru akademickiego jest następujący:

1. Gall. „Pieśń żołnierska z XVII wieku“.
2. Noskowski. „Pieśń myśliwska“.
3. Gall. „Z pieśni włoskich“. a) Zagadka. b) Rozpacz.
4. Maszyński. „Pieśni“. a) Dwie dole. b) Letni poranek. c) Krakowiak.
5. Geneè. „Sałata włoska“.
6. Gall. „Cykl pieśni ludowych“. a) Krakowiak. b) Kalina. c) Oj dana! d) Czego ty dziewczyno. e) W karczmie.
7. Klark. „Marsz“.

W niedzielę, 26 bm. od godziny 10·30—12 w południe koncert orkiestry wojskowej 30 pp., po południu zaś wielki festyn jubileuszowy pod protektoratem p. namiestnikowej Krystyny hr. Polockiej na dochód kolonji wakacyjnej chłopców w Hucie korostowskiej i internatu im. G. Piramowicza dla uczniów seminarjum nauczycielskiego.

Na placu powystawowym budują obecnie nowy pawilon, w którym pomieszczoną zostanie panorama, obejmująca 12 obrazów, przedstawiających najwybitniejsze fakty z dziejów porozbiorowych Polski. Wstęp do panoramy wynosić będzie 20 hal. Każdy ze zwiedzających będzie mógł wygrać książeczkę popularną lub obrazek.

Pogrzeb bł. p. Alfreda Garfeina, słuchacza praw, który onegdaj pod wpływem nurtującego w nim od dłuższego czasu rozstroju nerwów, wystrzałem z rewolweru pozbawił się w kwiecie wieku życia, odbył się wczoraj popołudniu z ogromnie licznym udziałem żałobnej publiczności, zarówno żydowskiej, jak chrześcijańskiej. Ogólne a rzetelne współczucie odzywało się zewsząd w czasie smutnych obrzędów dla ciężko nawiedzonego w ten sposób ojca denata, p. H. Garfeina, powszechną czcią otaczanego radcy sądu kraj. we Lwowie, który przed niespełna rokiem utracił małżonkę, a obecnie poniósł do grobu ukochanego syna, zgasłego tak przedwcześnie a tragicznie...

Zjazd „Ligi przemysłowej“. Przygotowania do wielkiego zjazdu Ligi pomocy przemysłowej są w pełnym toku. Spodziewany jest ogromny udział zarówno ze wschodniej jak i z zachodniej części kraju. Oprócz samorzutnie urządzanych wycieczek po kilkaset ludzi, urządza komitet zjazdu Ligi pomocy przemysłowej specjalny pociąg z Krakowa do Lwowa. Pociąg ten wyjdzie z Krakowa 2 lipca około 11 przedpołudniem i przybędzie do Lwowa około 7 wieczorem, zatrzymując się na stacjach w Bochni, Tarnowie, Dembicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mośc skach, Sądowej Wiszni i Gródku. Jadący otrzymają 40% opustu z ceny jazdy tam i z powrotem. Spodziewać się należy, że również lwowskie koła wystąpią imponująco i że wiele osób dotychczas poza organizacją stojących, a przejętych ideą uprzemysłowienia kraju, wstąpi do jednego z kół lwowskich, jakiemi są: „Pomoc przemysłowa męska“, p. Aleksander Milski, skarbnik, Akademicka 10 lub Aleksander Lewicki, sekretarz, plac Marjacki 10; „Pomoc przemysłowa kobiet“, ulica Kochanowskiego 1 d; „Pomoc przemysłowa techników“, politechnika. Komitet zjazdowy od dłuższego już czasu czyni przygotowania do przyjęcia zamiejscowych uczestników. Mniej zamożnym zapewnione zostaną kwatery. Oprócz programu obrad i przyjęć, oprócz kilku referatów bardzo donioslej i aktualnej treści, oprócz wspólnego zwiedzenia jarmarku, postarał się Komitet o stosowne przedstawienie na poniedziałek 4 lipca b. r. w teatrze miejskim. Obecnie zamierza komitet urządzić wycieczki do lwowskich zakładów fabrycznych i w tym celu zwraca się do przemysłowców, aby podali (pod adresem biura zjazdu (Batorego 12) godziny, w których dnia 4 lipca wprowadzić będą mogli uczestników zjazdu do swych zakładów. Uczestnicy zjazdu otrzymają oznaki, na których obok marki Ligi pomocy przemysłowej wypisaną będzie nazwa siedziby koła, którego jest członkiem.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum V we Lwowie odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego Wolffa, w dniach od 7 do 18 bm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: w oddziale A: Wilhelm Berlstein, Korneli Celewicz, Jerzy Celichowski, Antoni Czaykowski, Józef Goldberg, Witold Haiderer (z odznaczeniem), Antoni Halski, br. E. Horoch, Emanuel Immerdauer, Eugenjusz Jagusiński (z odzn.), Zygmunt Klemensiewicz (z odzn.), Albin Kohlhepp, Jerzy Konarski, Roman Kulczycki, Andrzej Longchamps (z odzn.), Karol Łazurkiewicz, Stanisław Łempicki (z odzn.), Klaudjusz Mazurkiewicz, Jerzy Ostrowski (z odzn.), Stanisław Papużyński, Franciszek Polatschek, Józef Saphier, Maurycy Schlaffenberg, Wiktor Silberstein (z odzn.), Feliks Strocki, Jan Szustow, Jerzy Szwedzicki, Zbigniew Wlassics, Roman Zahradnik, Ferdynand Zborowski. — oddziale B.: Jakób Aksentowicz, Adolf Berlstein, Faustyn Faust, Joachim Fink, Kazimierz Gorzejowski, Kazimierz Hartleb (z odzn.), Konstanty Jaworski, Michał Kińczyk (z odznacz.), Leon Körner (z odzn.), Zygmunt Körner (z odznacz.), Stanisław Krzyształowicz, Władysław Kuberczyk, Bolesław Leczyński, Witołd Łuczkiewicz, Karol Machalski, Kazimierz Ocharski, Robert Perutz, Józef Piotrowski, Franciszek Podsoński, Zygmunt Schleifer, Skalisz, Romuald Sozański, Pr. Staff, Ludwik Stark (z odzn.), Maurycy Steil, Maurycy Tombak, Bron. Vörös, Jan Wilusz, Bronisław Wroński, Andruszewski (ekstern.), Fiderer (ekstern.), Józef Kretz (ekstern.), Lerski (ekstern.).

Do egzaminu poprawczego po ferjach przeznaczono 8 uczniów publicznych i 2 eksternistów.

Wieczorek akademicki. Młode a ruchliwe „Kółko muzyczno-deklamacyjne“ Czytelni akademickiej zakończy w niedzielę sezon letni, wieczorem artystycznym. W wieczorze tym wezmą udział najwybitniejsze siły amatorskie, a mianowicie: pna Lewicka (pianistka), pp. Hendrichówna (śpiew) i W. Baranowski (skrzypce), absolwenci tegorocznego konkursu Tow. muzycznego; p. Hubert Brzozowski art. teatru miejskiego, p. Ewin Nanke (śpiew); kwartet smyczkowy odegra kompozycje p. Lehrera i Charzewskiego. Wieczór rozpocznie prelekcją „O muzyce programowej“ p. D. Baranowski. Początek wieczoru punktualnie o godzinie trzykwadranse na 8 wieczorem. Goście mile widziani.

Popis uczenic i uczniów szkoły muzycznej p. Heleny Ottawowej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 czerwca rb., w sali „Domu narodnego“ o godzinie 4 popołudniu.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Dnia 27 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej.

Opieka nad zamkiem w Podhorcach. Do *Czasu* donoszą: Wydział krajowy otrzymał wiadomość, iż śp. ks. Eustachy Sanguszko przed śmiercią swą w roku 1892, zabezpieczył osobnym aktem prawnym utrzymanie pamiątek historycznych, znajdujących się w zamku Podhorcach, wkładając na swych następców obowiązek pielęgnowania tego zabytku przeszłości narodowej. W roku 1867 nabył ks. Eustachy Sanguszko na mocy kontraktu kupna i sprzedaży dobra Podhorce z przyległościami od swego ojca ks. Władysława z tymi obowiązkami, jakie ks. Władysław przejął na siebie w roku 1865, kupując dobre Podhorce od Leona hr. Rzewuskiego, a mianowicie z obowiązkiem, aby zamek w Podhorcach w kształcie swoim i strukturze zewnętrznej, tudzież piętro pierwsze wedle ówczesnego stylu były na zawsze utrzymane i stopniowo restaurowane, jakotéż, ażeby pamiątki wszelkie historyczne i familijne domu Rzewuskich były zachowane i szanowane, od zepsucia i zniszczenia chronione, oraz obrazy historyczne, portrety i szkła domowe w dotychczasowych miejscach były pozostawione, wreszcie, aby kościół rzymsko-katolicki w Podhorcach w stylu ówczesnym był utrzymany. Ks. Eustachy Sanguszko, chcąc, aby obowiązek ten przez jego następców we własności dóbr Podhorce był wypełniony, osobnym aktem z dnia 7 października 1902 roku nałożył na swych następców, względnie prawonabywców obowiązek dotrzymania powyższego zobowiązania, a aby zabezpieczyć wykonanie tego obowiązku, ustanowił na hipotece dóbr Podhorce prawo zastawu dla sumy 6.000 koron. Do czuwania nad wypełnieniem powyższych obowiązków upoważnił zarazem ks. Eustachy Sanguszko wydział krajowy, względnie każdoczesny rząd krajowy autonomiczny o narodowości polskiej. W ten sposób zamek w Podhorcach pozostaje obecnie pod opieką i nadzorem wydziału krajowego.

Zatruta galareta. Analiza chemiczna „studzieniny“ przeprowadzona przez sądowego chemika stwierdziła, że w zakwestjonowanych u G. Jayki wyrabianych artykułach, nie znajdowała się żadna trucizna. Wobec tego przedmioty te poddane zostaną badaniom bakterjologicznym prof. dra Bądzyńskiego.

Przykry wypadek spotkał dziś p. A. R., artystkę teatru miejskiego, która dziś rano około godziny wpół do 9 szła chodnikiem w ulicy Żółkiewskiej. Oto koło cerkwi OO. Bazyljanów nieznany woźnica, uderzył ją tak silnie batem w tył głowy, że rzemień, który zaplątał się we włosy, urwał się, a ona z bolu omdlała.

Ks. Mardyrosiewicz, po odbyciu kary

więzienia, na którą zasądzony został za malwersacje w Banku ormiańskim, poddał się pokucie, wyznaczonej mu przez władzę kościelną i po skończeniu rekolekcyj, które odbywa w Krakowie, przejdzie na wyznanie rz. kat. i wyjedzie do Ameryki.

Od p. Tekli Topolnickiej otrzymaliśmy pismo z prośbą o umieszczenie: Wyczytałam dziś o śmierci śp. Marjana Topolnickiego, ukochanego syna mojego. Wiadomość podana o śmierci jego jest rzetelna, co się tyczy wszakże śp. Juljusza jest mylna i grubo chybiona, bo nie struł się, lecz chorował 3½ miesiąca. Lekarzem był dr. Rozner, w którego kamienicy mieszkaliśmy 3 lata i który za wizyty do dziś dnia niezapłacony.

Mój syn śp. Juljusz był tymczasowym sekretarzem zakładu ciemnych, pieniędzy nie miał żadnych, tylko to, co na wypłaty dostawał, gdyż każdego 1-go wypłacał, do kasy sam nie chodził, bo klucze mieli członkowie śp. Zima, C. i B.

Jeżeli mój syn śp. Marjan odebrał sobie życie — to przez tę walkę, 5-letnie borykanie się z losem, w takich utarczkach z wierzycielami śp. Juljusza — bo chciał uczciwym sposobem należytości pozapłacać, a nie mógł tyle zarobić, bo czasy się zmieniły na gorsze. W wielkiem będąc rozdrażnieniu nie był zdolnym dłużej żyć. Porzucił mnie, matkę 76 letnią, która stojąc w obliczu śmierci prawdę wyznaje, bo Bóg mnie zachował przy życiu dla tego, abym miała sposobność upomnieć się o honor dzieci swoich.

Tekla Topolnicka.

Z naszych zdrojowisk. W czasie od 15 maja do 16 czerwca br. przybyło do Truskawca 668 osób, na którą to liczbę złożyło się 456 drużyn.

Godne naśladowania. Często słyszymy hasło: nie oddawać ziemi w niewłaściwe ręce. W powiecie grzymałowskim posiada majątek Biletówkę p. Ryszard Janicki z Berezowicy wielkiej, człowiek powszechnie szanowany, znany i zamożny. Majątek ten postanowił sprzedać, oferentów mimo wysokiej ceny było wielu, między innemi spekulanci żydowscy, którzy chcieli kupić majątek ten na parcelację między okolicznych ruskich włościan. P. Janicki dowiedziawszy się w jakim celu kupuje spekulant, oświadczył: „na taki cel majątku nie sprzedam za żadną cenę, majątek jest na sprzedaż, ale dla gospodarza i Polaka". Oby takich było więcej!

Piorun. W Olszanach pod Przemyślem w czasie burzy piorun uderzył w stajnię jednego włościanina, przyczem na miejscu zabił parobka Oleksę Chrymę.

Samobójstwo. W Monasterzyskach zastrzelił się tamtejszy podurzędnik kolejowy Czernichowski. Powodem samobójstwa było zasuspendowanie i obawa przed karą dyscyplinarną.

Ukraina w... Nowym Sączu. Jakkolwiek Nowy Sącz jest miastem czysto polskiem i od początku świata o Rusinach nikt tam nigdy nic nie słyszał, przed kilku laty, zamieszkali w Sączu urzędnicy-Rusini założyli ruską bursę dla dzieci ruskich górali, mieszkających w kilkunastu wsiach w południowej stronie powiatu. Bursa ta znajduje się w rękach staro-rusinów. W jakiś czas później, rusini-ukraińcy utworzyli w Nowym Sączu osobną kolonję, pozakładali osobne towarzystwa i rozpoczęła się między obu partjami skandaliczna walka, której ofiarą padali nieraz sami wychowańcy burs. Do jakiego stopnia dochodzi tam już partyjne zacietrzewienie, dowodem skarga *Hałyczanina* na gr.-kat. ks. Lechickiego, należącego do obozu ukraińskiego, który w pierwszy dzień Zielonych Świąt, zamiast odprawić mszę i udzielić komunji czekającym na nią Siostrom Służebniczkom, pojechał do Szczawnika, aby wypowiedzieć ukraińską agitacyjną mowę na otwarciu czytelni.

W Frankfurcie zmarł poeta niemiecki Wilhelm Jordan.

Wspaniałomyślny dar. Wiljam Cremer, długoletni sekretarz i organizator międzynarodowej ligi pokoju powszechnego w Londynie, któremu r. z. storthing norweski przyznał nagrodę z zapisu Nobla za skuteczną działalność w sprawie pokoju powszechnego, ofiarował sumę otrzymaną (70.000 rb.) na cele ligi. Cremer jest człowiekiem niezamożnym, zarabiającym gorliwą pracą od 20 do 30 rb. tygodniowo, to też prasa angielska słusznie zaznacza, że dar ten jego większą ma wartość, niż miljony, ofiarowane na cele publiczne przez bogaczów.

Przyznano się na łożu śmierci. Grac. (Tel.). W tutejszym szpitalu wczoraj wieczorem robotnik rymarski Karol Kohl zeznał przed śmiercią, że w czerwcu 1901 r. w towarzystwie niejakiego Alojzego Bratschka, pomocnika ślusarskiego, na drodze do San Gallen, zamordowali i obrabowali pewnego cudzoziemca, podróżnego, któremu nieśli pakunki. Władze wyszukały i aresztowały Bratschka, który zaprzecza, jakoby był winny.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 24 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 346 sztuk, b) jałownika 66, c) cieląt 360 sztuk, d) owiec i kóz 7, e) nierogacizny 195 sztuk, razem 974 sztuk.

Woły płacono po 68 do 74 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 58 do 66 kor., buhaje po 64 kor., cielęta po 72 do 80 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 132 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 848 sztuk, na eksport bydła rogatego 126 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Budapeszt** 25 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·91 do 8·92, żyto na październik 6·71 do do 6·72, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 6·13 do 6·14; kukurydza na lipiec 5·16 do 5·17, na sierpień od 5·31 do 5·32; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie spokojne. Pogoda: śliczna.

— **Wiedeń** 25 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 641·50. Akcje węg. Zakł. kred. 745·—, Akcje Anglobanku 279·00, Akcje Unionbanku 517·50 Akcje Laenderbanku 426·50, Akcje Bankvereinu 511·00, Akcje Bodencredit 931·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 634·50 Akcje kolei połudn. 79·—, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·00, Akcje Alpiny 417·—, Akcje Rima Muranji 487·50 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2115 —, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1060, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·15, 5 i pół l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·82, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·—, Marki 117·37, Ruble 253·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Marja Mazur

żona sierżanta straży ogniowej opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 25 czerwca 1904 r., przeżywszy lat 60.

W głębokim smutku pogrążony mąż i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 27-go czerwca b. r. o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy ul. Ormiańskiej l. 15, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 25 czerwca 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

WOJCIECH MAISON

egzaminowany buchalter opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 25 czerwca b. r. w 29 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu, z domu żałoby przy ul. Droga na Pasieki l. 100, na cmentarz Krzywczycki, na którą w smutku pogrążona matka z rodzeństwem krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 25 czerwca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Bronisława z Elterleinów Goralczykowa

żona starszego radcy leśnictwa, b. krajowego inspektora lasów, obywatelka m. Lwowa po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła 25 czerwca br. przeżywszy lat 59.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej l. 11, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążony mąż z synami — krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.